



The Holy See

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

MSZA ŚW. W UROCZYŚĆ
JEZUSA CHRYSYTA KRÓLA WSZECHŚWIATA

Niedziela, 25 listopada 2012 r.

[Video]

Galleria fotografica

Księża Kardynałowie, czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy Bracia i Siostry!

Dzisiejszą uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, wieńczącą rok liturgiczny, ubogaca przyjęcie do Kolegium Kardynalskiego sześciu nowych członków, których zgodnie z tradycją, zaprosiłem do koncelebrowania dziś rano wraz ze mną Eucharystii. Każdego z nich najserdeczniej witam, i dziękuję kard. Jamesowi Michaelowi Harveyowi za miłe słowa, jakie do mnie skierował w imieniu wszystkich. Witam pozostałych kardynałów i wszystkich obecnych biskupów, a także szanownych przedstawicieli władz, ambasadorów, kapłanów, zakonników i wszystkich wiernych, szczególnie tych, którzy przybyli z diecezji powierzonych duszpasterskiej pieczy nowych kardynałów.

W tę ostatnią niedzielę roku liturgicznego Kościół zachęca nas do oddawania czci Panu Jezusowi jako Królowi Wszechświata. Wzywa, abyśmy skierowali wzrok ku przyszłości, a raczej w głąb, ku ostatecznemu celowi historii, którym będzie definitywne i wieczne panowanie Chrystusa. On był na początku z Ojcem, kiedy świat został stworzony, i ukaże w pełni swoje panowanie na końcu czasów, kiedy będzie sądził wszystkich ludzi. Trzy dzisiejsze czytania mówią nam o tym panowaniu. We fragmencie, którego wysłuchaliśmy, zaczerpniętym z Ewangelii św. Jana, Jezus znajduje się w sytuacji upokarzającej – oskarżonego – przed rzymską władzą. Został aresztowany, znieważony, wyszydzony, a teraz Jego wrogowie mają nadzieję, że uda im się Go skazać na karę krzyża. Przedstawili Go Piłatowi jako kogoś, kto dąży do zdobycia władzy politycznej, jako

samozwańczego króla Żydów. Rzymski prokurator prowadzi dochodzenie i pyta Jezusa: „Czy Ty jesteś Królem żydowskim?” (J 18, 33). Odpowiadając na to pytanie, Jezus wyjaśnia charakter swego panowania oraz swojego mesjaństwa. Nie jest to władza doczesna, lecz miłość, która służy. Stwierdza, że Jego królestwa nie można absolutnie mylić z jakimś królestwem politycznym: „Królestwo moje nie jest z tego świata (...) nie jest stąd” (w. 36).

Jest oczywiste, że Jezus nie ma żadnych ambicji politycznych. Po rozmnożeniu chleba rozentuzjzmowani cudem ludzie chcieli Go porwać, aby uczynić królem, aby obalić władzę rzymską i ustanowić w ten sposób nowe królestwo polityczne, które byłoby uważane za tak bardzo oczekiwane królestwo Boże. Ale Jezus wie, że królestwo Boże jest całkiem innego rodzaju, nie opiera się na broni i przemocy. To właśnie rozmnożenie chleba staje się, z jednej strony, znakiem Jego mesjańskości, a z drugiej, przełomem w Jego działalności: od tej chwili coraz wyraźniejsza staje się droga ku krzyżowi. Tam, w najwyższym akcie miłości, zajaśnieje obiecane królestwo, królestwo Boże. Jednakże tłum tego nie rozumie, jest rozczarowany, a Jezus udaje się samotnie na górę, żeby się modlić, by rozmawiać z Ojcem (por. J 6, 1-15). W opowiadaniu o męce widzimy, że nawet uczniowie, pomimo iż dzielili życie z Jezusem i słuchali Jego słów, myśleli o królestwie politycznym, wprowadzonym nawet przy użyciu siły. W Getsemani Piotr dobył miecza i zaczął walkę, ale Jezus go powstrzymał (por. J 18, 10-11). Nie chce być broniony orężem, ale chce do końca wypełnić wolę Ojca i zaprowadzić swoje królestwo nie za pomocą broni i przemocy, lecz posługując się pozorną słabością miłości, która daje życie. Królestwo Boże jest całkowicie inne od królestw doczesnych.

Dlatego właśnie mając do czynienia z człowiekiem bezbronny, kruchym, upokorzonym, jakim jest Jezus, człowiek władzy, taki jak Piłat, jest zaskoczony; zdumiony, gdyż słyszy, że mowa jest o królestwie, o sługach. Stawia pytanie, które prawdopodobnie wydawało mu się paradoksalne: „A więc jesteś królem?”. Jakim królem może być człowiek w takim stanie? Ale Jezus odpowiada twierdząco: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (18, 37). Jezus mówi o królu, o królestwie, ale nie jest to odniesienie do panowania, lecz do prawdy. Piłat nie rozumie: czy może istnieć władza, której nie osiąga się za pomocą ludzkich środków? Władza niezgodna z logiką panowania i siły? Jezus przyszedł, by objawić i zaprowadzić nowe królestwo, królestwo Boże. Przyszedł, aby dać świadectwo prawdzie o Bogu, który jest miłością (por. 1 J 4, 8, 16), i który chce ustanowić królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju (por. Prefacja). Ten, kto jest otwarty na miłość, słucha tego świadectwa i przyjmuje je z wiarą, aby wejść do królestwa Bożego.

Tę perspektywę znajdujemy w pierwszym czytaniu, którego wysłuchaliśmy. Prorok Daniel zapowiada moc tajemniczej postaci, umieszczonej między niebem a ziemią: „Oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie” (7, 13-14). Są to słowa, przedstawiające króla, który panuje od morza do

morza aż po krańce ziemi, o władzy absolutnej, która nigdy nie zostanie zniszczona. Ta wizja Proroka, wizja mesjanistyczna zostaje wyjaśniona i urzeczywistnia się w Chrystusie: władza prawdziwego Mesjasza, władza, która nigdy nie przemija i która nigdy nie zostanie zniszczona. To nie jest władza królestw ziemskich, które powstają i upadają, ale jest to władza prawdy i miłości. W ten sposób rozumiemy, że królowanie zapowiadane przez Jezusa w przypowieściach i ujawnione otwarcie i wyraźnie przed rzymskim prokuratorem, jest królestwem prawdy, jedynym, które nadaje wszystkim rzeczom ich światło i wielkość.

W drugim czytaniu autor Apokalipsy mówi, że także i my uczestniczymy w królowaniu Chrystusa. W aklamacji skierowanej do „Tego, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów”, oświadcza On, że „uczynił nas królestwem – kapłanami dla Boga i Ojca swojego” (1, 5-6). Także tutaj jest jasne, że chodzi o królestwo oparte na relacji z Bogiem, z prawdą, a nie o królestwo polityczne. Przez swoją ofiarę Jezus otworzył nam drogę do głębokiej relacji z Bogiem: w Nim staliśmy się przybranymi dziećmi, a w ten sposób uczestnikami Jego królowania nad światem. Bycie uczniem Jezusa oznacza więc nieuleganie doczesnej logice władzy, a zamiast tego niesienie w świat światła Bożej prawdy i miłości. Autor Apokalipsy obejmuje następnie spojrzeniem drugie przyjście Jezusa, który przybędzie, aby sądzić ludzi i ustanowić na zawsze królestwo Boże, i przypomina nam, że warunkiem ustanowienia tego królestwa jest nawrócenie jako odpowiedź na Bożą łaskę (por. 1, 7). Jest to mocne wezwanie, skierowane do wszystkich i do każdego: by nawracać się nieustannie na nowo na królestwo Boże, na panowanie Boga, Prawdy w naszym życiu. Prosimy o to codziennie w modlitwie *Ojcze nasz* słowami „Przyjdź królestwo Twoje”, co oznacza powiedzenie Jezusowi: Panie, uczynń nas Twymi, żyj w nas, zgromadź rozproszoną i cierpiącą ludzkość, aby w Tobie wszystko zostało poddane Ojcu miłosierdzia i miłości.

Wam, drodzy i czcigodni bracia kardynałowie – myślę zwłaszcza o kardynałach kreowanych wczoraj – powierzona zostaje ta zobowiązująca odpowiedzialność: dawanie świadectwa o królestwie Bożym, o prawdzie. Oznacza to ukazywanie zawsze pierwszeństwa Boga i Jego woli w stosunku do interesów świata i jego potęg. Bądźcie naśladowcami Jezusa, który przed Piłatem, w upokarzającej sytuacji opisanej przez Ewangelię, objawił swoją chwałę: umiłowanie aż do końca, po oddanie swojego życia, za tych, których umiłował. To jest objawienie królestwa Jezusa. Dlatego jednym sercem i jedną duszą modlimy się: „*Adveniat regnum tuum*”. Amen.

